Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Sroda 19 lipca 1939 r. | Nr. 197

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Gen. Ironside w Warszawie

Wizyty i rozmowy

WARSZAWA, 18.7. — Gen. Ironside spędził pierwszy wieczór w Warszawie w mieszkaniu attache wojskowego W. Brytanji płk Sforda. Dziś o godz. 11-ej gen. Ironside złożył wizytę szefowi sztabu głównego gen. Stachiewiczowi. O godz. 11.30 odwiedził min. Kasprzyckiego, o godz. 12 Marszałka Śmigłego Rydza, a o godz. 12.45 min. Becka.

Po południu przewidziane są rozmowy z osobistościami wojskowymi.

Pobyt gen. Ironside w Polsce potrwa 3—4 dni. Szczegółowy program będzie opracowany jeszcze dzisiaj. Gen. Ironside ma zwiedzić wszystkie tereny i ośrodki mające ważne znaczenie dla obrony kraju.

Angielski gość zatrzymał się w hotelu Bristol, gdzie zajął dwa apartamenty nr 208 i 209, w których zatrzymywał się, będąc w Warszawie, mistrz Paderewski. Generałowi Ironside towarzyszy adjutant por. Hare.

PARYŻ, 18.7. — Prawie wszystkie dzienniki poświęcają szerokie szpalty wizycie generała Ironside w Polsce — przy czym konkludują w swych wywodach że pobyt jego w Warszawie jest dowodem istnienia ścisłego sojuszu wojskowego polsko angielskiego i że Wielka Brytania zdecydowana jest przyjść Polsce z pomocą zbrojną na wypadek agresji.

PODZIĘKOWANIE

JWPanu dr Stanisławowi Stochowi, chirurgowi, dyrektorowi szpitala miejskiego na Pekinie oraz p. Lekarzom asystującym za szczęśliwą operację ks. prof. W. Kaleskiego, prefekta liceum pedagogicznego w Sosnowcu, składa serdeczne podziękowanie: Krucjata, Sodalicja, Harcerstwo, Młodzież zakładu i Grono nauczycielskie, wraz z Dyrekcją i Rodzicami młodzieży.

Eksport samolotów brytyjskich DO POLSKI

LONDYN, 18.7. Jak donosi dziennik „Daily Herald" pierwsze transporty samolotów angielskich do Francji, Polski, Rumunii i Turcji mają być wysłane już w sierpniu.

Wielka Brytania produkuje obecnie tyle samolotów, że istniejące zapasy wystarczą, by uzupełnić stan bojowy w czasie pierwszych kilku miesięcy wojny.

Fałszywy alarm przyczyną utonięcia 11 żołnierzy niemieckich

BRATYSLAWA, 18.7. PAT. W pobliżu iNtry zatonęło wczoraj 11 żołnierzy słowackich. Na pontonie przeprawiał się przez rzekę pluton żołnierzy oddziału saperskiego. Jeden z żołnierzy, ulegając złudzeniu, że woda wlewa się do pontonu, podniósł fałszywy alarm.

Krzyki żołnierza wywołały panikę wśród pozostałych saperów, znajdujących się w pontonie.

11 żołnierzy wskoczyło do wody i uniesionych bystrym prądem, utonęło.

Rozmowy angielsko-sowieckie nie doprowadziły do pozytywnych wyników

MOSKWA, 18.7. O ostatniej rozmowie ambasadorów angielskiego i francuskiego w Moskwie oraz Williama Stranga z Mołotowem oficjalna agencja sowiecka ASS wydała parowierszowy komunikat. Także z urzędowej strony angielskiej nie można uzyskać żadnych bliższych informacji o przebiegu rozmowy i jej wynikach.

Z tego faktu można wyciągnąć wniosek, że w rokowaniach nie osiągnięto decydujących postępów. Ambasador brytyjski w Moskwie, sir William Seeds, przedstawił Mołotowowi ostateczne propozycje angielsko-francuskie, oparte na nowych instrukcjach, jakie nadeszły z Londynu. Propozycje te jednak nie doprowadziły do zajęcia wyraźnego stanowiska przez Rosję Sowiecką.

Z końcem bież. tygodnia Mołotow wybiera się na 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy na Kaukaz, co interpretować można, jako oznakę, że rokowania moskiewskie będą zakończone jeszcze przed jego wyjazdem.

Sowiety odrzuciły ultimatum Japonii bez rozpatrzenia

MOSKWA, 18.7. PAT. Jak donosi agencja Tass, dnia 16 bm. ambasador Japonii w Moskwie, Togo, złożył na ręce zastępcy komisarza ludowego, przydzielonego do komisariatu spraw zagranicznych Łazowskiego, notę, dotyczącą zagadnienia bezprawnej działalności koncesji naftowej i węglowej na terytorium Północnego Sachalinu, poddając w wątpliwość decyzje sowieckich organów sądowych odnośnie do tej działalności koncesjonarjuszy japońskich.

Nota, złożona przez ambasadora japońskiego, zredagowana w formie ultimatywnej, żąda, aby odpowiedź na poruszone sprawy udzielona została najpóźniej do dnia 18 bm.

Dnia 17 lipca komisarz Łazowski zgodnie z instrukcjami komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych zwrócił notę ambasadorowi Japonii zaznaczając, że ponieważ dokument ten zawiera groźby i nosi charakter ultimatywny, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych nie uważa za stosowne przyjąć go do wiadomości i zwraca go bez rozpatrzenia.

PODZIĘKOWANIE

We wakacje 1936 r. w liceum pedagogicznym męskim zaczęto budowę drugiego piętra. Gmach wykończono obecnie w r. 1939. Zorganizowany Komitet PP. Inżynierów powierzył kierownictwo budowy p. inż. Stefanowi Wąsowi z Będzina, który tę robotę prowadził bezinteresownie z dużym nakładem pracy i czasu. Obecnie budynek jest w całości wykonany i oddany do użytku młodzieży. Ponadto wykonał p. inż. Wąs plan na budowę internatu oraz schronisko wypoczynkowe dla młodzieży w Rabce na Krzywoniu.

Za ten trud i ofiarną wolę składa Koło Opieki, Dyrekcja, Młodzież serdeczne podziękowanie niestrudzonemu architektowi JWP Inż. Stef. Wąsowi.

Cześć takim Obywatelom!

Pogłoski o przyjeździe GEN. GAMELINA DO POLSKI

WARSZAWA, 18.7. — W związku z przyjazdem do Warszawy generalnego inspektora zamorskich sił zbrojnych W. Brytanji gen. Ironside, rozeszły się pogłoski, jakoby w niedługim czasie przyjechać miał do Polski również wódz armii francuskiej gen. Gamelin.

Źródłem tych pogłosek jest nieścisła wiadomość francuskiego dziennika „Paris Midi". W miarodajnych kołach warszawskich twierdzą, że współpraca wojskowa polsko francuska istnieje od tak dawna, że nie zachodzi potrzeba bezpośredniego spotkania się naczelnych wodzów Polski i Francji, tym bardziej, że spotkanie takie odbyło się trzy lata temu.

Nowa taktyka Rzeszy

Podejrzane akcenty ugodowe pod adresem Polski

BERLIN, 18.7. W artykule wstępnym „Frankfurter Zeitung" pt. „Chamberlain komentuje Halifaxa" naczelny redaktor tego pisma stale przebywający w Berlinie w ścisłym kontakcie z ministerstwem propagandy R. Kircher, atakuje Anglię, że jej polityka, napoły ugodowa wobec Niemiec, napoły podniecająca inne państwa, m. in. Polskę, do oporu wobec Niemiec doprowadziła do obecnego stanu wrzenia w Europie, który na dłuższą metę nie jest do zniesienia. Objawem tej polityki ma być ostatnia deklaracja prem. Chamberlaina w sprawie Gdańska, stojąca całkowicie po stronie stanowiska polskiego, a przeciwiająca się zdecydowanie żądaniom niemieckim.

Podkreślić jednak należy, że Kircher, jakkolwiek polemizuje ze stanowiskiem Polski, stara się jeje zbytnio nie atakować. Stwierdza nawet, że „jesteśmy sąsiadami, i wobec tego musimy się ułożyć lub zwalczać. Los rzucił pomiędzy nas niezwykle ciężki problem. Problem ten jest do rozwiązania przy pomocy pokojowych środków, o ile Polska odda to, co jej Traktat Wersalski niesłusznie przyznał lub pozwolił użytkować. Niemcy uważają, że czas już nadszedł, aby stosunki polsko-niemieckie uwolnić od powyższego problemu. Dotychczas był on objęty paktem polsko-niemieckim, obecne jednak w związku z uspokojeniem i nową organizacją wschodniej Europy, nalega na jego rozwiązanie. Im mniej się jednak będą do tego mieszali Anglicy, tym będzie lepiej. Obowiązkiem Polski jest wystąpić z propozycją porozumienia się i lojalnej współpracy z Rzeszą, „w zamian za co Rzesza udzieli gwarancji jej niepodległości i pomyślnego rozwoju".

Artykuł ten znaczy nową i bardzo charakterystyczną zmianę w taktyce niemieckiej. Po raz pierwszy Niemcy pod pozorem ataku na rzekomo podwójną politykę Anglii występują z zamiarem bezpośredniego porozumienia się z Polską. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości chodzi tu wyłącznie o zrobienie wrażenia, że jeżeli nie będzie pokoju w Europie, to winna będzie tylko Polska, a pośrednio i Anglia, ją popierająca, ponieważ nie przyjmują wyciągniętej ręki Niemiec do zgody, pod warunkiem oczyszczenia, do [illegible]

Niepotrzebna podróż hr. Ciano

Zapowiedź spotkania 3-ch dyktatorów

MALAGA, 18.7. Minister Ciano odjechał stąd w poniedziałek na pokładzie statku włoskiego, który przywiózł go do Hiszpanii.

Przed odjazdem min. Ciano oświadczył przedstawicielom prasy:

„Nie długo Caudillo (tj. gen. Franco) przyjedzie do Włoch".

W otoczeniu min. Ciano opowiadano, że gen. Franco ma odwiedzić nie tylko Mussoliniego w Rzymie, lecz również Hitlera w Niemczech. Mówi też o możliwości spotkania trzech dyktatorów, prawdopodobnie we Włoszech. Jak wiadomo, min. Ciano starał się nakłonić gen. Franco do zawarcia układu politycznego trzech państw.

Podczas rozmowy w San Sebastian min. Ciano miał nakłaniać gen. Franco do poruszenia sprawy Tangieru, który, jego zdaniem „powinien być naprawdę neutralną strefą międzynarodową" przy równym wpływie wszystkich zainteresowanych państw na zarząd tego terytorium. Zdaniem czynników włoskich niektóre mocarstwa, tj. Anglia Francja mają stosunkowo zbyt wielki wpływ na zarząd Tangeru.

12 oficerów rozszarpało się granatami

razem z samolotem

TOKIO, 18.7. 12 oficerów japońskich popełniło samobójstwo w samolocie, pod Hankau w Chinach centralnych.

Duży samolot bombowy, w którym znajdował się generał dywizji Tomoichi Teji oraz 11 oficerów japońskich, wskutek uszkodzenia [illegible] był do lądowania na terytorjum, zajętym przez wojska chińskie.

W pobliżu linij japońskich, oficerowie nie chcąc, razem z aparatem, dostać się do niewoli chińskiej, spowodowali wybuch granatów które rozerwały samolot na drobne szczątki. Wszyscy oficerowie zginęli.

NA ŁAMACH PRASY

ANGLIA JEST GOTOWA

Zaległości, które miała W. Brytania w przygotowaniu obrony państwa i które m. in. doprowadziły do Monachjum, zostały odrobione — notuje „Kurjer Polski".

Miljon ludzi znajdzie się w Anglii pod bronią w sierpniu rb. Tak oświadczył gen. Beith przemawiając przy okazji wcielenia do armji regularnej pierwszego kontyngentu rekruta.

Ta data sierpniowa ma specjalne znaczenie i wymowę. W początkach marca rb. brytyjski minister wojny Hore Belisha oświadczył w parlamencie na zapytanie posłów, dotyczące pomonachijskiej sytuacji politycznej:

„Nie byliśmy i nie jesteśmy jeszcze gotowi. Za pół roku dopiero Wielka Brytanja będzie gotowa do wojny".

Pół roku minie właśnie w sierpniu.

Odpowiedzią jaką dały wówczas Niemcy na to przemówienie, była w kilka dni później, a dokładnie mówiąc 15 marca, aneksja Czechosłowacji.

Od tamtych chwil minęło już 5 miesięcy. Anglja przyśpieszyła tempo zbrojeń i dniem i nocą fabryki w Metropolji i Dominjach produkowały samoloty, armaty, czołgi, amunicję.

Dzisiaj przed upływem wyznaczonego przez ministra wojny terminu, Anglja jest gotowa.

W sierpniu zostanie postawiona ostatnia kropka na „i", miljon ludzi znajdzie się pod bronią.

PRZYJAŹŃ „MADE IN GERMANY".

Omawiając w korespondencji z Kowna problemy litewskiej polityki zagranicznej „Kurjer Poranny" wykazuje na przykładzie Litwy bezceremonjalność, z jaką traktują Niemcy tzw. małe narody pod płaszczykiem przyjaźni:

Wszystkie możliwe ustępstwa, które Litwa robiła w Kłajpedzie a które począwszy od zniesienia stanu wojennego, szły jedno za drugim, nic nie pomogły. Wywoływały one bowiem ze strony Niemców kłajpedzkich coraz to nowe żądania. Kampanja zaostrzała się planowo. Litwa, bojąc się drażnić sąsiada, nie śmiała nawet podjąć wśród mówiącej po litewsku ludności kraju kłajpedzkiego odpowiedniej kampanji propagandowej.

Niemcy występowali z tupetem niezwykłym, a agitatorzy ich nie przebierali zupełnie w środkach. Tak więc pierwszy etap układania dobrych stosunków z sąsiadem niemieckim wykazał dotychczas jako saldo dla Litwy utratę jedynego portu litewskiego Kłajpedy, którą to utratę minister spraw zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop zameldował Hitlerowi w właściwy tylko Niemcom sposób przedstawiania istoty sprawy jako dokonanej „w przyjaznym duchu" (im freundschaftlichen Geiste). W tym samym „przyjaznym duchu" został podyktowany Litwie pakt o nieagresji, zawarty na lat dziesięć.

NAIWNE PLANY

Plany niemieckie zapanowania nad Europą są naiwne i nierealne — podkreśla „Czas":

Jeśli Niemcy tego zrozumieć nie zechcą wówczas doczekają się coraz silniejszego cementowania bloku państw gotowych bronić swej wolności przed barbarzyńskim zakusami, doczekają się scementowania bloku podobnego do tego, który 529 lat temu, pod Grunwaldem tak dokładnie tak decydująco wytłumaczył namacalnie niemieckim imperialistom tego typu, że plany ich są nie tylko barbarzyńskie, ale i naiwne, bo nierealne.

KULTURA CZESKA W KAGAŃCU

Wychodzący na Zaolziu „Dziennik Polski" przynosi obszerny artykuł emigranta czeskiego, który opisuje tragiczny los kultury czeskiej w kagańcu:

Charakterystycznym rysem dla stosunków w protektoracie jest pojawienie się w prasie i radio publikacyj nieznanych dotychczas historyków którzy nauczają z zapałem godnym lepszej sprawy, że Czechy i Morawy od zarania swych dziejów należały i należą do tzw. przestrzeni życiowej Niemiec. Zgodnie z tym, podczas tak zwanych „Dni niemieckiej kultury" głoszono hałaśliwie w różnych odmianach to, co powiedział kanclerz Hitler, że Praga jest dzieckiem Niemców, że kultura czeska jest tylko odgłosem kultury niemieckiej, że cała czeska tradycja kulturalna przepojona jest tradycjami kultury niemieckiej. W tym sensie dokonywane są „rewizje naukowe". Z usuki musi zniknąć wszystko, co prawdą historyczną rzeczy twierdzeniom ukutym przez hitleryzm. Zastępuje się to kłamstwem i legendą, fabrykowaną na użytek Trzeciej Rzeszy. Dzieje są tak fałszowane, aby dzieci czeskie, gdy dorosną, były podatnym materjałem do germanizacji, by wyrosły na posłuszne narzędzie „Herrenvolku", by nauczyły się uważać „protektorat" za przyrodzoną niezmienną formę bytowania narodu czeskiego. Dziś dzieciom tym nie wolno bez cenzury wygłaszać nawet wierszyków na szkolnych uroczystościach i zabawach. Z czytanek ma zniknąć nie tylko Masaryk, lecz i wyjątki z pism Jiraska, Havliczka i wielu, wielu innych, mają zniknąć najpiękniejsze fragmenty czeskiej historji. W to miejsce wprowadzone zostaną wywody o hegemonji Niemców nad narodem czeskim na przestrzeni całych jego dziejów, wywody o niższości czeskiego narodu i jego niedojrzałości do samodzielnego istnienia, jego narodowej i kulturalnej niemocy.

Za co sprzedano Niemców z Tyrolu?

Przemysł wojenny przeniesiony do Tyrolu

PARYŻ, 18.7. W kołach wojskowych twierdzą, że decyzja wydalenia cudzoziemców z południowego Tyrolu zapadła także dlatego, iż Włosi chcą przenieść do Tyrolu przemysł wojenny, umieszczony dziś głównie na równinach Piemontu, gdzie obecnie znajduje się on zupełnie na łasce i niełasce bombowców francuskich.

Wielkie zbrojenia lotnicze Anglji i Francji wzbudziły obawy, że włoski przemysł amunicyjny może być bardzo szybko zniszczony. Stąd plan przeniesienia fabryk amunicji, a także fabryk samolotów i samochodów z Turynu do prowincji Górnej Adygi, gdzie ma być on zabezpieczony przed atakami samolotowymi. Jest to miejsce otoczone górami, a poza tym odległe od morza, a więc zdaniem włoskich kół wojskowych najlepiej zabezpieczone przed wszelkimi atakami.

Równocześnie tłumaczą, że Niemcy chętnie wezmą 200.000 Tyrolczyków, ponieważ cierpią na wielki brak sił roboczych, zwłaszcza w rolnictwie.

Dr Schacht

WEZWANY DO BERLINA

LONDYN, 18.7. — Kanclerz Hitler wezwał bawiącego w Szwajcarji b. prezesa Banku Rzeszy dr Schachta do powrotu do Berlina.

Kanclerz pragnie podobno zasięgnąć rady dr Schachta co do pewnych kwestyj gospodarczych w związku z obecną sytuacją finansową Niemiec.

Dziennikarze litewscy

W GDYNI

GDYNIA, 18.7 (PAT). Do Gdyni przybyła bawiąca od 10 dni w Polsce wycieczka dziennikarzy litewskich.

Goście litewscy po krótkim odpoczynku w hotelu udali się samochodami na Półwysep Helski, gdzie w Juracie podejmowani byli obiadem, wydanym na ich cześć przez zarząd zdrojowiska.

Słowacy pomagają

W ŻNIWACH NIEMIECKICH

BERLIN, 18.7. — Z Bratysławy donoszą, że wyjechało stamtąd 70 studentów, by wziąć udział w żniwach na terenie Rzeszy.

Spodziewane są dalsze transporty Słowaków do Niemiec.

Szczury niszczą zbiory

BUDAPESZT, 18.7. PAT. Okolice Sopron na Węgrzech Zachodnich nawiedzone zostały ciężką plagą szczurów, które w niezwykłej ilości rozmnożyły się szeroko, niszcząc świeże zbiory zbóż.

Ogółem pastwą szkodników padło około 30 tys. kwintali zboża.

Kłamstwo jako jedyna broń

Atak wściekłości z powodu Grunwaldu

Manifestacje niemieckie pod Tannenbergiem

BERLIN, 18.7. — Uroczyste obchody rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego w Polsce wywołały istny atak wściekłości w prasie niemieckiej, która nie może znieść wspomnień o klęsce, poniesionej z ręki Polaków. We wszystkich artykułach usilnie stara się pomniejszyć znaczenie zwycięstwa polskiego.

M. in. „Deutsche Allg. Ztg." usiłuje wmówić w swych czytelników, że zwycięstwo połączonych wojsk polsko-litewskich dokonało się „za pozwoleniem cesarza niemieckiego". „National Ztg" posuwa się nawet do tego, iż zaprzecza wpływu skutków bitwy grunwaldzkiej na losy Zakonu Krzyżackiego, nazywa Polskę „obdzieraczem trupów niemieckich", tak w r. 1410, jak i w r. 1918".

„Trzeba obiektywnie ustalić — pisze dalej to pismo — że to Prusacy umyli Polaków i zrobili z nich ludzi, przynosząc im umiejętność czytania i pisania. W następnych jednak stuleciach Polacy zapomnieli nawet o tych drobnostkach".

W ten sposób w powodzi obelg i oszczerstw usiłują ukryć Niemcy nieprzyjemną dla nich prawdę historyczną.

KRÓLEWIEC, 18.7. — Władze niemieckie przygotowują na dzień 20 lipca — wielkie manifestacje pod pomnikiem bitwy pod Tannenbergiem. W dniu tym do Prus Wschodnich przybędzie naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy gen. von Brauchitsch, który przerwał swój urlop specjalnie w tym celu, aby wygłosić u stóp pomnika Hindenburga w Reichsehrenmal pod Olsztynem przemówienie do podchorążych szkół wojskowych Rzeszy.

Wycieczka tych podchorążych, jak się oficjalnie nazywa ćwiczenie koncentracyjne szkół podchorążych z całej Rzeszy, mające w tym roku miejsce w Prusach Wschodnich, w tym dniu przybyć ma na pola bitwy pod Tannenbergiem, aby uczcić jej dwudziestopiątą rocznicę przypadającą w r. bieżącym.

Podkreślić należy, że właściwa rocznica bitwy na jeziorach mazurskich w r. 1914 przypada dopiero za miesiąc.

Przyśpieszenie obchodu specjalnie dla wychowanków szkół wojskowych ma na celu zatarcie wrażenia, jakie w Prusach Wschodnich wywarły wiadomości o uroczystych obchodach rocznicy grunwaldzkiej w Polsce.

Prasa niemiecka podnosi, że przyszli oficerowie wojsk niemieckich będą mogli na miejscu przestudiować pole wielkiej bitwy z 1914 r., które może w przyszłości stać się terenem nowych bitew.

Na drogach i w górach

liczne katastrofy w Niemczech

BERLIN, 18.7. W pobliżu Schwandorf w Bawarji pociąg osobowy najechał na towarowy. Dwie osoby zabite, 18 ciężko rannych.

W Nordhausen samochód złamał barierę i wpadł do rzeki. Dwie osoby zabite dwie ciężko ranne. Podobna katastrofa wydarzyła się w Greifenhagen, gdzie zginęła jedna osoba. W pobliżu Karlsruhe samochód wpadł na pociąg. Cztery osoby zabite.

W Alpach wydarzyły się liczne katastrofy, przy czym wielu turystów poniosło śmierć pomimo natychmiastowej pomocy pogotowia górskiego.

W okolicy Stutgartu grad zniszczył 80 procent zbiorów. Niezwykłe ulewy wyrządziły duże szkody w okolicy Husum.

Na pograniczu polsko niemieckim w Gross Boesitz pożar zniszczył młyn. Spłonęło kilkaset centnarów zboża.

W związku z upałami notują liczne ofiary wśród kąpiących się.

20.000 „żniwiarzy" jedzie do Prus Wschodnich

rzekomo na roboty polne

PARYŻ, 18.7. — Z Berlina donoszą urzędowo, że w najbliższym czasie przybędzie do Prus liczna armja drużyn pracy, złożona z około 20.000 ludzi.

Pretekstem do wysłania z Rzeszy do Prus Wschodnich tak znacznego kontyngentu półwojskowego jest zamiar udzielenia pomocy przez oddziały pracy przy tegorocznych żniwach.

„La Croix" pisze, że przygotowania wojskowe Niemiec w Gdańsku i w Prusach Wschodnich mają wybitny charakter prowokacyjny i że strona przeciwna nie reaguje na nie tylko z chęci niestwarzania pozorów nietolerancyjności wobec poczynań niemieckich.

Prasie niemieckiej pozwala się jedynie podawać skromne informacje o tym co się dzieje na terenie Wolnego Miasta.

Podejrzane zarządzenia Niemców w „Protektoracie"

Co się przygotowuje na koniec sierpnia?

PRAGA, 18.7 (PAT). Ministerstwo robót publicznych otrzymało polecenie, by wszystkie drogi oddano do należytego stanu do końca sierpnia br.

PRAGA, 18.7 (PAT). Po wywiezieniu do Niemiec wszystkich nagromadzonych w Czechach i na Morawach zapasów, Niemcy rozpoczęli masowy eksport owoców. W tych dniach wywieziono do Niemiec 25 wagonów czereśni.

W południowych Morawach, gdzie żniwa już się rozpoczęły, Niemcy zarządzili zapłombowanie wszystkich młockarni. Młocka ma być dokonywana pod kontrolą przy czym ziarno pierwszego gatunku ma być wywiezione do Niemiec.

PRAGA, 18.7 (PAT). W dzienniku ustaw i rozporządzeń ukazał się dekret w myśl którego zakazane zostało dopuszczenie do egzaminu dojrzałości kandydatów - eksternistów na seminarjach nauczycielskich z czeskim językiem nauczania.

Burza gradowa

BRZESKO, 18.7 (PAT). W poniedziałek nawiedziła wschodnią część powiatu brzeskiego wielka burza gradowa, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Grad zniszczył plony na znacznej przestrzeni.

15 śmiertelnych ofiar

ŚWINOUJŚCIE, 18.7 (PAT). Na pokładzie parowca „Berlin" (17 tys. ton) nastąpił wczoraj wieczorem, w odległości około 15 mil morskich od brzegu wybuch kotła.

Jak podaje niemieckie biuro informacyjne na pokładzie nie było pasażerów. Od wybuchu zginęło 15 osób, a 18 odniosło rany.

U naszych sąsiadów

Fiasko samowystarczalności niemieckiej

W czasie wielkiej wojny — według oficjalnych statystyk niemieckich — zginęło z głodu 800 tysięcy ludności. Psychiczne załamanie się Niemców — miało swe źródło przede wszystkiem w brakach w zaopatrzeniu żywnościowym Niemiec jest dopóty dobrym robotnikiem, czy żołnierzem, dopóki ma pod dostatkiem żywności. To kółko w maszynowej mechanizacji życia zbiorowego — jakiem to mianem określa się postawę i stanowisko Niemca w Trzeciej Rzeszy — funkcjonuje bez zarzutu tylko w warunkach stałego i obfitego nadżywiania. Stąd też we wszystkich śwłatoburczych planach dzisiejszych wodzów Niemiec problem zapewnienia zapasów żywnościowych posiadła taką samą wagę, jak zagadnienie produkcji odpowiedniej liczby samolotów, dział, czołgów czy karabinów.

Tymi słowy rozpoczyna swój ciekawy artykuł o aprowizacji Trzeciej Rzeszy p. Idzi Kałużny w „Drogach Polski".

Gdy narodowy socjalizm objął władzę w Rzeszy, jednym z pierwszych jego celów (nawet jeszcze przed rozpoczęciem potajemnego zbrojenia się) — poprzez szereg najrozmaitszych zarządzeń stworzyć takie warunki dla produkcji rolniczej, aby za wszelką cenę, jeżeli już nie osiągnąć całkowicie, to przynajmniej wydatnie zbliżyć się do granicy samowystarczalności w zakresie wyżywienia. Z jednej strony ujęto w sprężystą organizację chłopów, uregulowano obrót ziemią i obrót na rynku produktów rolnych, przeprowadzono całą serię zarządzeń oddłużających rolnika i udostępniających mu dogodny kredyt, a z drugiej — stanął do akcji cały olbrzymi aparat propagandowy, który sugestionował chłopa, budził w nim przekonanie o jego misji w odrodzeniu narodu, a jednocześnie pracował nad wytworzeniem odpowiedniego nastawienia psychicznego, które by pobudziło rolnika do napięcia i wykorzystania wszystkich sił i możliwości, aby produkcję rolną posunąć jak najdalej. Władze poszły jeszcze dalej, wprowadzając całkowite niemal kierowanie konsumcją, oraz inicjując w 1934 r. znaną powszechnie bitwę o wzmożenie produkcji.

Rezultat całego tego systemu zarządzeń w stosunku do nakładu sił i kosztów okazał się naprawdę nikły. W swym przemówieniu w Reichstagu z dnia 20 lutego 1938 r. Hitler, bilansując gospodarcze osiągnięcia ustroju narodowosocjalistycznego, przyznał, iż w ciągu 5-letnich wysiłków samowystarczalność Rzeszy w zakresie wyżywienia podniosła się z 75 proc. w 1932 r. na 82 proc. w r. 1937. A tymczasem w roku ubiegłym i bieżącym doszły aneksje i okupacje nowych ziem, z których żadna nie jest aprowizacyjnie całkowicie wystarczalna, a niektóre z nich jak np. Sudety są w przeważającym odsetku skazane na import środków żywnościowych. — Przyznał to w swym ostatnim przemówieniu Darre, minister wyżywienia, — mówiąc, iż „polityczne zapanowanie III Rzeszy nad Wschodem i Południowowschodem nie sprowadza zasadniczego odciążenia w sytuacji żywnościowej, ponieważ kraje te posiadają zbyt nikłe nadwyżki eksportowe". W rzeczywistości jednak protektorat Czech i Moraw po jego podziale nie może oddawać ani zboża, ani nawet kartofli, a w zakresie mięsa i tłuszczów wykazuje sam duże zapotrzebowanie.

Pomyślne zbiory w 1938 r. umożliwiły zwiększone gromadzenie rezerw zbożowych, które jednak przy stanie ok. 10 miln. ton mogą pokryć zapotrzebowanie Rzeszy nie na dłużej, jak na 5 miesięcy.

W zakresie mięsa i tłuszczów, które to artykuły posiadają pierwszorzędne znaczenie o odżywianiu się Niemców, sytuacja jest wysoce niepomyślna, a przedsiębrane dalsze ograniczenia konsumcji mogą łatwo wywołać wśród szerokich mas poważne niezadowolenia i niepokoje.

Rzesza nadal skazana jest na import środków żywnościowych, który obecnie natrafia jednak na duże trudności w związku z brakiem dewiz i niemożnością pogłębienia i rozbudowania w sytuacji dzisiejszej stosunków wymiennych z krajami rolniczymi.

Wzmożenie produkcji własnej jest utrudnione z powodu braku rąk do pracy i deficytowości niemieckiego rolnictwa, stąd też rozwiązanie problemu aprowizacji Rzeszy, według koncepcji jej wodzów, jak na to wskazują ostatnio głosy prasy, ma pójść w kierunku dalszych okupacji terytoriów o strukturze wybitnie rolniczej.

Dwa tygodnie spokoju w śpiżarni

zapewni każdemu „żelazna porcja"

według wzoru Polskiego Komitetu Zywnościowego

Polski Komitet Żywnościowy ogłosił skład zapasu żywnościowego, który ma stanowić „żelazną porcję" dla rodziny 5-osobowej na okres 2 tygodni.

Skład produktów, wybranych przez Komitet, przedstawia się następująco:

mąka	30	kg
groch, fasola	5	„
kasze	10	„
ziemniaki	30	„
kapusta kiszona	10	„
cukier	3	„
marmelada	1	„
słonina	2	„
olej	1	„
ser chudy, suchy	2	„
boczek lub żeberka wędz.	1	„
kawa zbożowa	0.5	„
pomidory w butelkach	1	„
jarzyny świeże	10	„
sól	1	„

Do tego jeszcze mleko w ilości około 5 puszek po 400 gramów, jednak nie jest konieczne, aby wchodziło ono w skład zapasu domowego. Chyba, że w rodzinie są dzieci.

Koszt tego zapasu, który każda rozsądna gospodyni powinna przygotować zawczasu w swojej śpiżarni przedstawia wartość około 50 zł i zawiera około 3600 kalorii na jedną osobę dziennie, co jest ilością najzupełniej wystarczającą.

Gromadzenie zapasów powinno postępować stopniowo, a nie raptownie. W razie zużycia części zapasów na potrzeby bieżące, należy spiżarnię doprowadzić do poprzedniego stanu.

Odświeżanie produktów jest tym bardziej wskazane, że nie narazi nikogo na straty wskutek psucia się niektórych artykułów żywnościowych, przechowywanych nie zawsze w odpowiednich warunkach.

Oczywiście „recepta", podana przez Polski Komitet Żywnościowy jest tylko wzorem, od którego odchylenia ilościowe i jakościowe są dopuszczalne.

Zależy to od zwyczaju i upodobań kulinarnych rodziny i od budżetu, który na „żelazną rezerwę" przeznaczono.

O zwiększenie przyrostu ludności

Akcja rządu francuskiego

Jedną z największych trosk Francji w dziedzinie wewnętrznej jest, jak wiadomo, kwestia zaznaczającego się od dłuższego czasu spadku przyrostu naturalnego. Zamiast nadwyżki liczby urodzin nad zgonami statystyki notują ostatnio zjawisko przeciwne, ujemnego przyrostu ludności. Sprawa ta była przedmiotem rozważań na jednym z ostatnich posiedzeń francuskiej rady ministrów.

Premier Daladier przedstawił swym kolegom ministerialnym plan szeroko zakrojonej akcji rządu mającej zaradzić złu. Jak okazuje się obecnie akcja ta iść będzie różnymi drogami.

Pierwsze z zarządzeń gabinetu francuskiego jest natury duchowej. Ukaże się w formie odezwy do narodu francuskiego, apelować będzie do jego wartości nieprzemijających, miłości do ojczyzny i rodziny. Wydane będą również dekrety, ukrócające praktykę rozwodów.

Inne dekrety idą w kierunku dalszego obniżenia podatków dla ojców licznych rodzin, specjalnej bonifikaty od podatków dla rolników, posiadających dzieci, podniesienia subsydiów dla matek o liczniejszym potomstwie, udzielania bezzwrotnych pożyczek młodym rolnikom, którzy założą rodzinę i zobowiążą się conajmniej 15 lat pracować na roli itp.

Skarb państwa przewiduje, że sfinansowanie powyższych pomocy dla rodzin będzie kosztowało rocznie około 1 miliarda 600 milionów franków.

Poza wydaniem powyższych dekretów przedstawiciele rządu odbyli szereg konferencyj z episkopatem francuskim w celu współdziałania władz i duchowieństwa w walce z wyludnieniem Francji.

Bułgaria

UNIEZALEŻNIA SIĘ OD „OSI"

Przewodniczący bułgarskiej izby deputowanych Muszanow, który przybył do Londynu, pozostanie w Anglii około tygodnia.

Muszanow spotka się z przedstawicielami angielskiego świata parlamentarnego i politycznego i będzie mógł omówić z nimi zagadnienia związane ze stosunkami bułgarsko-angielskimi, a przede wszystkim sprawy gospodarcze.

Sprawy te już były omawiane przed dwoma miesiącami w Sofii przez jednego z członków misji brytyjskiej, sir Fredericka Leith Rossa, która była wysłana do Bukaresztu.

W kołach politycznych uważają toczące się obecnie rozmowy anglo-bułgarskie, poprzedzone wizytą Muszanowa w Paryżu, za dowód, iż Bułgaria nie znajduje się w orbicie „osi" jak o tym zapewniano w Berlinie podczas wizyty premiera bułgarskiego Kioseiwanowa.

W wirze zdarzeń

Nowi ludzie

Wielkość narodów tworzyły nie okoliczności sprzyjające, ani przyrodzone bogactwa, ale zawsze i niezmiennie — wola i energia człowieka.

Narody bogate i syte chwały, szybko ustępowały pola słabszym — gdy tylko miejsce człowieka silnego i twórczego zajmował w nich... zjadacz chleba.

I przeciwnie — narody małe i niezasobne urastały do rzędu czołowych potęg, dzięki inicjatywie i przedsiębiorczości swych obywateli.

W Polsce przedrozbiorowej mieliśmy ludzi tej miary, ale nie byli oni w dostatecznej liczbie, by zaważyć na szali życia publicznego. Dopiero ostatnie chwile wolności i utrata jej zbudziły śpiące w narodzie energie. Powstała Kuźnica Kołłątajowska, a potem cały legion rycerzy walczących o wolność Narodu i jego pozycję w świecie.

Dziś — w nowej erze, w nowym układzie okoliczności dziejowych, które otwierają Polsce drogę do wielkości, obserwujemy radosne zjawisko.

Rodzi się nowy człowiek! Silny i twórczy, umiejący sprostać nakazom chwili.

Nie jesteśmy gołosłowni. Stalową Wolę zbudowało i prowadzi 200 inżynierów, z których najstarszy liczy 36 lat, a wszyscy wyszli z polskich uczelni.

Ci młodzi, pełni zapału i energii ludzie potrafili w błyskawicznym tempie dokonać dzieła, które może imponować światu.

Szeregi nowych ludzi rosną — ale nie są jeszcze tak liczne, by zająć wszystkie posterunki życia gospodarczego nowej Polski.

Obok objawów hartu, woli i przedsiębiorczości obserwujemy jeszcze pewną ospałość i niedostatek inicjatywy w szerokich warstwach społeczeństwa.

Trzeba, ażeby typ nowego człowieka stał się ideałem każdego obywatela posiadającego ambicję odrobienia zaniedbań naszej przeszłości.

Zachętą powinien być wzrost znaczenia Polski za granicą, wynikający nie tylko z układu okoliczności politycznych ale z pozycji gospodarczej, jaką zdobyliśmy dzięki pierwszemu zastępowi nowych ludzi.

•

Polemika

Śmieszna, ale i bardzo ciekawa jest polemika p. Goebbelsa z p. Kinghallem. Kto zacz jest p. Kinghall? Poprostu: jakiś Anglik, niejaki p. Kinghall, który wpadł na pomysł wysłania 50.000 listów prywatnych do poddanych — trudno przecież powiedzieć: obywateli — niemieckich, wyjaśniając im, że wedle jego zdania, hitleryzm prowadzi Niemcy do katastrofy.

Z tym to p. Kinghallem polemizuje na szpaltach „Völkischer Beobachter", a więc urzędowego organu hitlerowskiego, Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda, Gauleiter von Berlin, dr Goebbels. Z jednym Anglikiem.

Odpowiedź p. Goebbelsa sprowadza się do wymyślania i do oświadczenia, że za Niemców myśli Führer.

Ale ciekawsza jest replika p. Kinghalla. Oświadczył on, ni mniej ni więcej, tylko że nie miał czasu zapoznać się z wywodami p. Goebbelsa, widzi jednak, że p. Goebbels ma zwyczaj zaglądać do cudzych listów.

W ten sposób powiedział dwie rzeczy: że mało ważne jest to, co pisze p. Goebbels, Reichsminister... itd., a powtóre, że w polityce i propagandzie obowiązuje... przyzwitość.

P. Kinghall zresztą kontynuuje swoją korespondencję i nie wiadomo czy znajdzie czas, aby odpowiedzieć p. Goebbelsowi.

Z jednej strony niejaki p. Kinghall, angielski „szary człowiek", z drugiej p. Goebbels i urzędowy organ reżimu hitlerowskiego.

Śmieszna, ale i bardzo ciekawa polemika.

Pocieszający objaw

Coraz więcej mamy warsztatów rzemieślniczych

W Częstochowie odbył się ogólnopolski kongres rzemiosła chrześcijańskiego pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju".

Przemawiając na kongresie minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman oświadczył, że rzemiosłu „przypisuje szczególne znaczenie w wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski".

Jest to pogląd, który podziela cała Polska, bo istotnie rola polskiego rzemiosła jest wielka i bynajmniej tej roli nie umniejszył proces zastąpienia produktów rzemieślniczych standaryzowanymi wyrobami fabrycznymi, jak to się odbywa na zachodzie Europy, a przede wszystkim w Ameryce.

U nas bowiem wcale nie znać odpływu od rzemiosła, nie zmniejsza się ilość warsztatów rzemieślniczych. Wprost przeciwnie: warsztatów tych wciąż przybywa. Wystarczy wziąć do ręki dwa ostatnie „Roczniki Statystyczne" (za rok 1938 i świeżo wydany), by się o tym przekonać. Rocznik 1938 podaje stan rzemiosła za r. 1936. Rocznik najświeższy za r. 1937.

Otóż z tego zestawienia przekonujemy się, że gdy w r. 1936 izby rzemieślnicze wystawiły 354.449 kart rzemieślniczych, to w r. 1937 już 373.529. Prawie 20.000 warsztatów rzemieślniczych przybyło zatem w ciągu jednego roku.

Jakie są u nas najliczniejsze rodzaje rzemiosła? Pomijamy szereg mniej licznych (jak np. bednarstwo, introligatorstwo, garncarstwo, zduństwo, szklarstwo, kuśnierstwo itd.), a ograniczymy się tylko do tych, w których jest powyżej 10.000 warsztatów rzemieślniczych.

Wtedy tabela, obejmująca lata 1936 i 1937, przedstawia się następująco:

	1936		1937	
krawiectwo	54.459	warszt.	57.359	warszt.
szewstwo	55.686	„	57.194	„
rzeźnictwo	45.378	„	47.548	„
kowalstwo	29.857	„	32.360	„
stolarstwo	27.934	„	29.423	„
piekarstwo	17.644	„	18.804	„
fryzjerstwo	14.660	„	15.502	„
malarstwo	12.639	„	13.325	„
ślusarstwo	10.639	„	10.901	„

Analiza tych cyfr daje bardzo charakterystyczne rezultaty.

A więc przede wszystkim: nie ma u nas ani jednego działu pracy rzemieślniczej, dla którego maszynowy, fabryczny, standaryzowany wyrób stanowiłby konkurencję, umniejszającą ilość warsztatów.

Dalej: na pierwszym miejscu stoi u nas rzemiosło odzieżowe (krawiectwo i szewstwo), które doskonaląc swe warsztaty maszynami pomocniczymi, jednak i nadal pracuje dla indywidualnego odbiorcy i znosi dobrze konkurencję fabrycznych zakładów.

Dalej: drugie miejsce w hierarchii rzemieślniczej zajmują warsztaty, służące ruchowi budowlanemu (stolarstwo mularstwo, ślusarstwo, malarstwo, (7106 warszt.), blacharstwo (6474), szklarstwo (2776) itd.).

Wreszcie: już bardziej specyficzne objawy. Wzrost warsztatów kowalskich z 29,857 na 32,360 dowodzi, że motoryzacja czyni u nas nikłe postępy, a koń i nadal jest jedynym prawie na wsi środkiem pociągowym. Lub fakt, że fryzjerów przybywa, nie świadczy o tym, by ludność w większym stopniu posługiwała się przyborami, pozwalającymi na obycie się bez pomocy naszych Figarów...

Zasadniczo zatem trzeba stwierdzić, że ci, którzy prorokowali stopniowy zanik rękodzieła pod wpływem rozwoju produkcji mechanicznej — nie mieli racji, jeśli chodzi o nasze warunki. — Uprzemysłowienie Polski dokonuje się właśnie nie jednym a dwoma torami: rozrostem przemysłu fabrycznego, a równocześnie i rozrostem rzemiosła.

I dlatego też słusznie mógł nasz minister przemysłu i handlu powiedzieć, że w „pochodzie do uprzemysłowienia Polski ma rzemiosło nasze szczególne znaczenie".

[illegible] też bardzo [illegible] zasięg, jeśli chodzi o liczbę zatrudnionych w nim ludzi. Bo prócz 373.529 właścicieli warsztatów trzeba zaliczyć około 200.000 robotników wykwalifikowanych (w r. 1936 było ich 179.000, dziś już zapewne dwieście tysięcy). — liczby „praktykantów" rzemieślniczych, których w warsztatach jest sporo, statystyka nie uwzględnia — wreszcie 200.000 chałupników, wykonujących poza lokalem warsztatów rzemieślniczych swe prace.

Mamy więc w kraju rzeszę około 800.000 ludzi — bez praktykantów i uczniów — którzy stanowią naszą kadrę rzemieślniczą. A kadra ta — jak świadczą powyższe cyfry — wciąż rośnie.

Typ średniego warsztatu pracy wytwórczej jest — zdaje się — najwłaściwszy w naszych warunkach. A udoskonalenie go zarówno przez nowoczesną technikę maszynową, jak i przez napływ sił, wyszkolonych w szkołach zawodowych, jest jednym z wielkich zadań i obowiązków samorządu rzemieślniczego, tych siedemnastu izb rzemieślniczych, które posiadamy.

NA FALI DNIA

BEZMYŚLNOŚĆ

Niemcy nadają przez radio w godzinach wieczornych specjalne audycje propagandowe w języku polskim. Cel tych audycyj jest jasny, wiadomości w nich podane kłamliwe, wszystko obliczone jest na osłabienie psychiczne Polski. Audycje te niczym nie mogą zaszkodzić o ile ktoś nastawi sobie radio i wie, że to Niemcy nadają. Ale niewątpliwie wywołuje szkodliwy efekt, o ile radio nastawi na audycję niemiecką jakiś lokal publiczny i niepoinformuje nikogo o tym, iż to jest propagandowa audycja niemiecka w języku polskim.

A taki wypadek miał miejsce przed kilku dniami w jednej z restauracyj w Sosnowcu.

Otóż w restauracji tej nastawiono głośnik na Gliwice czy Wrocław w momencie audycji niemieckiej w języku polskim. Audycji tej słuchało kilkadziesiąt osób w lokalu i przed lokalem nie wiedząc, iż jest to audycja niemiecka.

Sądzimy, iż przeciwko takim zjawiskom bezmyślności powinny reagować organizacje b. wojskowych. Oto wdzięczne pole do przeciwdziałania dywersji niemieckiej i uczenia rozumu poniektórych właścicieli lokali restauracyjnych, którzy swoją bezmyślnością wyrządzają szkodę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 lipca

Środa

Wincentego a Paulo
Jutro: Czesława w.
Słońca wsch. 3.56, zach. 19.47
Księżyca w. 7.14, zach. 20.44

KRONIKA HISTORYCZNA:

1342 Zawarcie pokoju między Polską a Krzyżakami w Inowrocławiu.

1569 Hołd Albrechta pruskiego na Sejmie Unii Lubelskiej.

1855 Zmarł Tomasz Zan, poeta, przyjaciel Mickiewicza.

KRONIKA HISTORYCZNA:

Pasos(?) kłaczka i pazamios
Bogaci każdego szlachcica.

AFORYZMY:

Jaka książka w twoim ręku, taka myśl w twoim sercu.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Wyrok życia" i „Złoto na ulicy".

EDEN: „Róża"

PATRIA: „Expres Paryż — Tulon" i „Poszukiwany bohater".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 16
C. Traczkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

× ZAWIADOMIENIE. Podajemy do wiadomości koleżanek i kolegów że dnia 20 bm. odbędzie się Nadzwyczajne Likwidacyjne Zebranie Towarzystwa Śpiewaczego „ECHO" w Sosnowcu, w I-szym terminie o godz. 18 II-gim terminie o godz. 18.30. Zebranie odbędzie się w mieszkaniu prywatnym kolegi Stefana Zyduczewskiego, ul. Orla 18 w Sosnowcu. Na niniejsze zebranie uprasza o liczne przybycie. 2939 Zarząd.

Wycieczka do Gdyni

ZA 22.50 ZŁ.

Zarząd obwodu LMK Sosnowiec organizuje w dniach 12—16 sierpnia rb. wycieczkę do Gdyni. Z wycieczką wyjeżdża orkiestra LMK Hulczyński.

Koszt wycieczki, obejmujący przejazd koleją w obie strony, hotel, przejazd motorówkami wzdłuż portu gdyńskiego i przejażdżka statkiem z Gdyni na Hel wynosi zł 22.50.

Ponieważ liczba uczestników wycieczki nie może przekraczać 800 osób, przeto wszyscy zainteresowani proszeni są o możliwie najwcześniejsze zgłoszenia swego udziału a najpóźniej do dnia 30 lipca.

Dogodne warunki zwiedzania polskiego wybrzeża morskiego, wycieczka bowiem tak jest pomyślana, że przypada na 2 dni wolne od pracy przegrodzone tylko jednym dniem powszednim tj. poniedziałkiem, oraz możliwość naocznego przekonania się o ogromnym dorobku Polski na morzu, jak również będąca nam wszystkim wspólną dzisiaj łączność z morzem i nieustępliwa wola utrzymania się w jego posiadaniu, staną się niewątpliwie wielką pobudką, że starania Ligi Morskiej i Kolonialnej w urządzeniu tej wycieczki będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Zgłoszenia należy składać w oddziałach LMK obwodu, bądź w sekretariacie obwodu Sosnowiec 3 Maja 15 od godz. 18 do 20.

—oOo—

Na jakie pociągi

NIE SĄ PRZYZNAWANE ULGI DLA MŁODZIEŻY?

Wobec zachodzących wypadków zwracania się rodziców do kas kolejowych o przyznanie im dla swych dzieci 75 proc. ulgowych biletów w okresie propagandy turystyki dla młodzieży, dyrekcje PKP wyjaśniły, że ulgi takie nie mają zastosowania przy pociągach ekspresowych i lux-torpedach.

DZIWNE POKREWIEŃSTWO

— Kto jest ta pani, której się kłaniasz?
— To ktoś jakby z rodziny...
— Jak to?
— Ona jest żoną narzeczonego mojej żony i narzeczoną męża mojej narzeczonej

Manifestacyjna zbiórka na FON

NA ODCZYCIE KPT. DYPL. PILOTA WŁ. POLESIŃSKIEGO W SOSNOWCU

W ub. poniedziałek w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu, staraniem Zarządu Koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu kpt. dypl. pilot W. Polesiński z Warszawy, wygłosił odczyt pod tytułem: „Żołnierz polski i żołnierz niemiecki".

Odczyt zagaił wiceprezes Zarządu Koła ZOR w Sosnowcu por. rez. Mieczysław Korzeniowski, witając w serdecznych słowach prelegenta i zebranych. Sala teatru była wypełniona po brzegi. Ci, co nie mogli pomieścić się w sali teatru, wysłuchali odczytu w parku obok teatru, gdzie zainstalowane były megafony. Odczyt który zgromadził ponad 2.000 osób, przeważnie ze sfer robotniczych, przerodził się w potężną manifestację patriotyczną. Zrywające się co chwila w czasie odczytu burze oklasków, były wymownym dowodem że robotnik zagłębiowski, gdy zajdzie potrzeba choćby oskardem rozwalcowany granic Polski zniszczy każdego wroga, któryby czyhał na Jej Wolność.

Obecność na odczycie korpusu oficerskiego 23 pal. z Będzina wraz z mjr Mazurak na czele była niezbitym dowodem, że więzy łączące armię ze społeczeństwem zagłębiowskim są nierozerwalne.

Po skończonym odczycie zebrani spontanicznie odśpiewali „Rotę". Sosnowiec w tym dniu głęboko i na zawsze zakarbował sobie mocne słowa kpt. Polesińskiego. Szczerą reakcją na odczyt był fakt, że słuchacze samorzutnie złożyli na FON 76 zł. Wzruszającego przykładu ofiarności dał 14-letni bosy, obdarty Stanisław Kubik, który przepychając się przez tłum, dotarł do stolika, gdzie składano ofiary na FON i z niezwykłą chłopięcą dumą złożył jedyne 20 groszy, które ściskał w zaciśniętej pięści.

Obdarty, bosy, 14-letni Kubik, to zapowiedź bohaterskich czynów, które zrodzą się na polach walk, znakających Polskę.

Zagłębie Dąbrowskie oczekuje na dalszy ciąg odczytów tego rodzaju i wie, że płomienne w swym druzgocącym realizmie żołnierskie słowa kpt. Polesińskiego są mocniejszym pancerzem niż betonowe schrony.

Na słońce i powietrze po nowe siły i zdrowie

Wrażenia z odwiedzin na półkoloniach dziecięcych

na Dziewiątym

Od kilku lat w Zagłębiu prowadzona jest akcja, mająca na celu zdrowie, wypoczynek i zabawę dzieci. Są t. zw. półkolonie letnie. Onegdaj zostałem zaproszony na zwiedzenie jednej z takich półkolonij dla dzieci i młodzieży szkolnej na Dziewiątym w Gołonogu.

Półkolonie letnie dla dzieci z Dziewiątego i Trzydziestego zorganizowane zostały przy świetlicy Powiatowej na kolonii Dziewiąty. Fundusze, potrzebne na prowadzenie półkolonii otrzymano z gminnego Komitetu dożywiania dzieci i młodzieży w Strzemieszycach, oraz z Referatu Powiatowego Opieki Społecznej przy Wydziale powiatowym w Będzinie. Mimo niezbyt dobrego stanu materialnego, rodzice dzieci, którzy mają pracę wpłacają za dziecko od 2 do 7 zł miesięcznie, natomiast dzieci rodziców bezrobotnych i biednych nie płacą nic. Koszta półkolonii wyniosą około 1200 zł., wydatki dziennie na akcję dochodzą do 50 zł.

Akcja półkolonijna objęła 120 dzieci. Kierownikiem półkolonii jest p. Leon Lajowski, do pomocy zaangażowano instruktorki: p. Przybyłkównę i p. Papierniakównę oraz pp. Szymczyka i Dziwińskiego. Półkolonia posiada pomieszczenia składające się z trzech dużych, widnych izb, tuż obok jest las, plaża i rzeczka.

Zaproszenie przyjąłem chętnie, obiecując sobie mile spędzić ten dzień na świeżym powietrzu. I nie zawiodłem się. O godzinie 7,30 rano byłem już wśród jednorodzinnych domków robotniczych na Dziewiątym, gdzie codziennie dzieci się zbierają i z pieśnią na ustach maszerują do Łęknic, gdzie znajduje się pomieszczenie dla półkolonii. Tu odmawiają modlitwę i otrzymują śniadanie, składające się z kubka kawy i potężnej „pajdy" chleba z masłem lub ze smalcem.

Rumiane twarzyczki (niestety, nie wszystkie można tak nazwać) przypatrują mi się ciekawie, ponieważ rozeszła się między dziatwą wieść, że przyszedł ich odwiedzić taki pan, który „napisze o nich w gazecie". Nie mogłem się naturalnie powstrzymać od zrobienia „wywiadu" z kilkorgiem dzieci.

— Jak ci na imię? — pytam się dziewczynki, chcąc przełamać pierwsze lody.

— Jania.

— Gdzie tatuś pracuje?

— Tatusia nie mam, mamusia pracuje gdzie może.

— Dobrze ci tu?

— Jeszcze jak! Dostajemy jeść, potem idziemy się bawić na łąkę, albo do lasu, albo kąpiemy się w rzeczce. — Chciałabym, żeby kolonia była jeszcze kilka miesięcy.

— Nie martw się, kolonia długo jeszcze będzie — pocieszam małą.

Ale dzieci już zjadły śniadanie i panie instruktorki i instruktorzy ustawiają pary. Idziemy do lasu. Długi sznur par posuwa się powoli a chór młodych głosów intonuje „Rano, rano ranuisieńko..." Zaraz poznać, że instruktorzy są rezerwistami — piosenka to bowiem wojakowa.

Jesteśmy nad strumykiem, który przecina las, płynąc dalej przez szerokie łąki. Zakątek uroczy. Z jednej strony wysokopienny las sosnowy, z drugiej mokrawe łąki, na dalszym planie kępki drzew i dachy rzadkich zabudowań. W strumyku kąpie się już kilku chłopców, którzy spędzają tu letnisko. Tak jest. Mało kto z nas wie, że tuż obok, o parę kilometrów posiadamy nadzwyczaj czarowne zakątki, całkowicie nadające się na spędzenie tu urlopu. Nic nie wskazuje na to, że jesteśmy w samymy sercu krainy czarnych diamentów, gdzie niebo zasnute chmurami dymów a wyziewy hut i fabryk tamują oddech.

Po chwili wszystkie dzieci w kostiumach kąpielowych. Chłopcy naturalnie zarekwirowali głębsze miejsce pod sztucznym wodospadem, gdzie mogą się popisać znajomością sztuki pływania. — dziewczynki „wzięły pod protektorat" część płytszą, pluszcząc się i piszcząc głośno.

Nagle gwizdek. — Zbiórka po drugie śniadanie!

Panie instruktorki przygotowały już porcje chleba z jagodami, które nader szybko zniknęły. Jedynie buzie naznaczone sokiem jagodowym, dowodziły, co się stało ze śniadaniem. Nic dziwnego: słońce, woda i świeże powietrze! Zresztą sam zjadłem swoją porcję — (mówiąc grzecznie) z nadmiernym apetytem.

Część „kolonistów" ułożyła się w cieniu drzew na odpoczynek, część zabawia się rozmaicie. Kilka dziewczynek przyniosło mi piękny bukiecik... róż. Owe białe róże zrobiły z niezwykłym sprytem z... rdzenia sitowia. Pan kierownik spogląda znacząco na zegarek. Zbiórka. Idziemy na obiad.

Tyle jest twarzyczek chudziutkich, o dużych oczętach, słabe rączęta i cienkie nóżki. Miesiąc takiej półkolonii, wierzę w to, zarumieni i nieco przynajmniej wypełni twarze, słońce opali bladą skórę, powietrze i woda wzmocni ręce i nogi. A we wrześniu przejdą progi klas szkolnych z nowymi siłami do pracy.

M. PIETRAŚ.

ręcznego podpalenia 200 koszyczków od chleba.

Nie obeszło się przytem bez docinków złośliwych, ze strony tłumu przechodniów, którzy zebrali się, by podziwiać ten oryginalny znicz na hańbę brudasów żydowskich.

Prócz tego zamknięto fabrykę wody sodowej Jakuba Szpigelmana (ul. Kołłątaja 20), za brudy i stare balony miedziane na wodę sodową, których właściciel nie zmieniał od siedmiu lat, miast czynić to co roku.

Wydane prócz tego zarządzenia co do bielenia płotów i tynkowania domów.

Radio i rzemiosło

Codzienny dział spraw fachowych

„Pracujemy dwa razy szybciej, lepiej i dokładniej gdy przy pracy słuchamy radja niż dawniej, kiedy w naszym warsztacie nie było odbiornika" — powiada lakiernik. Potwierdza to samo bieliźniarka, potwierdza również ten ów przedstawiciel innego zawodu. Nic dziwnego: na wydajność pracy wpływa nie tylko dobre narzędzie i należyte wyszkolenie, ale również atmosfera, w jakiej się praca odbywa, należyte oświetlenie, świeże powietrze, właściwa temperatura i sporo innych jeszcze czynników sprzyjających dobremu samopoczuciu. Właśnie wśród tych pomocniczych czynników wielką rolę odgrywa radio, które kształci i bawi.

Rzemieślnik może się dzięki radiu wielu rzeczy nauczyć, o wszystkiem potrzebnem może się dowiedzieć, sporo spraw nowych poznać. Polityka, sport, sprawy gospodarcze, sprawy społeczne, tysiączne ciekawostki z życia codziennego, śpiew, muzyka... O, program radjowy jest przecież wszechstronny i tak bardzo urozmaicony!

Któregoż rzemieślnika, a już przede wszystkim zegarmistrza lub mechanika nie zainteresuje odczyt o historii zegara? Albo pogadanka o bezpieczeństwie pracy w warsztacie? Albo gawęda o należytym oświetleniu warsztatu pracy? Z pewnością każdego! A czyż nie wysłucha rzemieślnik z przyjemnością i ciekawością opisu warunków pracy i jej wyników nowej wytwórni np. metalowej w Centralnym Okręgu Przemysłowym? Albo prelekcji na temat metod kalkulacji kosztów w rzemiośle?

Bo i dla rzemieślników radjo prowadzi specjalne pogadanki, których tematem są codzienne sprawy fachowe. Kupno surowców i materiałów pomocniczych, sposób przechowywania towarów i narzędzi, metody prostej księgowości, obliczanie ceny brutto i ceny netto a następnie sposoby sprzedawania, obsługiwania klientów, zdobywania nowych odbiorców, reklamowanie warsztatu rzemieślniczego, szkolenie uczniów, badanie przydatności do zawodu — oto garść tematów poruszanych co poniedziałek o godz. 8.15 do 8.30.

W przyszłym programie, jaki wejdzie w życie 1 października rb. pogadanki dla rzemiosła nadawać będzie Polskie Radjo we wtorki od 8,10 do 8.30, zamierzając urzeczywistnić już dawno wypowiadane przez rzemieślników życzenie aby cotygodniowe pogadanki fachowe były poprzedzane gazetką rzemieślniczą.

Będą więc rzemieślnicy mieć w radjo własny odcinek czasu, w którym spotkają się myśli i ambicje, dążenia i zamiłowania miljonowej rzeszy specjalistów. Niewątpliwie nawet sami rzemieślnicy dopuszczeni będą do głosu, aby sami mogli podzielić się z kolegami tym co się nazywa doświadczeniem.

Każdy, kto systematycznie i planowo — z programem w ręce — słucha tych pogadanek i odczytów, jakie go interesują, osięga wielkie korzyści: poznaje to, czego nie znał, a co mu dopomaga osiągać lepsze wyniki w pracy. No a kto słucha muzyki i w niej szuka wypoczynku lub podniety do dalszej pracy, ten z pewnością też nie traci... To też właśnie dla tego rzucamy hasło radiofonizowania warsztatów pracy. W każdym warsztacie odbiornik!

Ciekawy znicz na ul. Modrzejowskiej

w Będzinie

W dniu wczorajszym odbyła się w Będzinie lustracja zaniedbanych budynków i lokali z udziałem władz powiatowych i samorządowych.

Wynikiem lustracji było zamknięcie piekarni Szai Stawskiego (ul. Modrzejowska). Jak stwierdzono, w koszyczkach do chleba, w których wyrasta ciasto, gnieździły się całe masy robactwa.

Celem publicznego napiętnowania niechlujstwa, władze sanitarne miasta zmusiły Stawskiego do zakupienia 2 litrów nafty i własno

Piękny czyn obywatelski

Pięknym czynem obywatelskim wykazał się p. Stanisław Baliński, Piłsudskiego 24 z Sosnowca, który widząc w starostwie grodzkiem biedną matkę powołanego na ćwiczenia wojskowe rezerwisty, zaofiarował jej z własnej kieszeni 50 zł, deklarując jednocześnie po 100 zł miesięcznie na rzecz funduszu rodziny rezerwistów.

Ten wysoce godny naśladowania, a zwłaszcza tak bezpośredni i wypływający z głębokiego umiłowania żołnierza polskiego czyn, winien być przykładem dla innych.

—oOo—

Wypadki przy pracy

W dniu wczorajszym ulegli wypadkom przy pracy: w firmie Hulczyński — Leonard Rotko, uległ on poważnemu pokaleczeniu głowy; pracownik magistratu sosnowieckiego — Jan Rychter; Wolf Rechtman, pracownik fabryki czekolady „Pax" oraz Maria Kwiecień z Sosnowca (ul. Dańdowska 28).

Wszystkie wyżej wymienione osoby karetka pogotowia przewiozła do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

—oOo—

„Wściekłe" psy

NA UL. 3 MAJA W SOSNOWCU

W dniu wczorajszym w podwórku domu przy ul. 3 Maja 30 w Sosnowcu można było zaobserwować olbrzymie zbiegowisko ludzi, głośno komentując. Jak się okazało, jakieś dwa zabłąkane wilki pogryzły podobno starszą kobietę. Wygląd psów i ich zdenerwowanie, nasunęły przypuszczenie że były one wściekłe

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA 19 LIPCA

5.00 Pieśń poranna 5.03 Pogodny montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8,00 Audycja poranna Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego 8.15 „Najpiękniejsze letniska na Oką" pogadanka turystyczna 8.25 Wiadomości turystyczne 11.57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze 13.50 Z albumu spikera 14.45 Kukiełki Śląskie: „Jak Dorotka w polu pracowała" 15,05 „Wiejskie melodie" płyty dla młodzieży 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16,20 Pieśni romantyków w wykonaniu Wandy Hendrich—sopran 16.50 „Piezoelektryczność" pogadanka 17.00 Muzyka taneczna z płyt 18,00 Słynne symfonie 19,05 „Co by było gdyby" 19.30 Przy wieczerzy 20.00 Wiadomości w języku niemieckim, słowackim i czeskim 20.25 „Struktura gospodarcza Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego" pogadanka red. Witalisa Krajewskiego 20.35 Chwilka OPLG 20.40 Audycje informacyjne 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Ludmiły Badowcówny 21.40 Nowości poetyckie 22.00 Koncert popularny 23.00 Ostatnie wiadomości.

Tragiczna katastrofa samochodowa ś. p. Mariana Frycza

Krowa przyczyną strasznego wypadku

Donosiliśmy wczoraj o wstrząsającym wypadku samochodowym, jaki miał miejsce pod Żywcem, a ofiarą którego padł syn dyrektora Towarzystwa Sosnowieckiego inż. Frycza, 18-letni Marian Frycz.

Marian Frycz odwiózł rodziców samochodem marki Pegeot w sobotę do Iwonicza i w niedzielę wracał z powrotem, okrężną drogą na Żywiec. Około godziny 18, w odległości kilkunastu kilometrów od Żywca, za wsią Kocoń, wyskoczyła niespodziewanie na drogę krowa i wpadła wprost na samochód. Marian Frycz nagle zahamował skutkiem czego samochód przewrócił się koziołkując na przestrzeni około 30 metrów.

W niespełna godzinę po wypadku przygodni przechodnie zauważyli na drodze przewrócony samochód do góry kołami, spod którego wyciągnęli nieprzytomnego chłopca.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie posterunek p. p., który telefonicznie wezwał Pogotowie Ratunkowe.

Pogotowie przewiozło Frycza do szpitala w Żywcu, gdzie stwierdzono bardzo silne ogólne potłuczenia oraz złamanie czaszki. Pomimo natychmiastowych zabiegów i dokonanej operacji, Marian Frycz zmarł w poniedziałek rano.

Zmarły tak tragicznie chłopiec przed rokiem uzyskał maturę, rokował jak najlepsze nadzieje. Był doskonale wysportowany i świetnie prowadził samochód.

Wstrząsający ten wypadek wywołał przygnębiające wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa zagłębiowskiego ze względu na powszechną życzliwość jaką otaczani są państwo Fryczowie.

Zwłoki tragicznie zmarłego śp. Mariana Frycza przewiezione zostaną z Żywca do majątku rodzinnego w piórowskiem.

Jak już donosiliśmy przybył do Polski inspektor brytyjskich wojsk zamorskich generał sir Edmund Ironside. Generał Ironside odbędzie narady sztabowe z naczelnymi władzami wojska polskiego.

Odnalezienie metryki
ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

Co do miejsca urodzenia znakomitego syna ziemi kieleckiej, Adolfa Dygasińskiego — istniały pewne wątpliwości. Jedni twierdzili że Dygasiński przyszedł na świat w Niegosławicach Jędrzejowskich, inni podawali jako miejsce urodzenia Niegosławice Pińczowskie.

Obecnie spór został ostatecznie rozstrzygnięty, dzięki odnalezieniu w parafi Pełczyska do której należy miejscowość Niegosławice Pińczowskie, metryki wielkiego pisarza.

KRONIKA OLKUSZA

Zlot okręgowy KSMM
POD HASŁEM: „BUDUJMY POLSKĘ CHRYSTUSOWĄ"

Pod protektoratem ks. prob. Tomasza Knapa, odbył się w ub. niedzielę w Zadrożu pow. olkuskiego zlot okręgowy Kat. Stow. Mł. męskiej, połączony z 10 leciem istnienia tej placówki i poświęceniem sztandaru.

Uroczystą sumę, podczas której dokonano poświęcenia sztandaru, odprawił ks. prob. Knap.

Po nieszporach odbyła się akademia, na której wygłoszono okolicznościowe przemówienia oraz wykonano b. udatne popisy z deklamacjami i śpiewami.

Na zlot przybyło sporo okolicznych Stowarzyszeń katolickich.

Popłoch
WŚRÓD PASERÓW ŻYDÓW

W związku z kradzieżami kolejowymi w powiecie chrzanowskim, zatrzymanych zostało kilkunastu żydów paserów w powiecie olkuskim, a m. in. w Olkuszu: Wolf Gelbard (Daszyńskiego), Josek, Moszek i Berek Pinkusowie (Żuradzka), Lejzor Kohn (Górnicza) i Szlama Woźnica (Górnicza).

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom w Chrzanowie w dniu 17 bm.

× ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA KÓŁEK ROLNICZYCH. Cały teren powiatu olkuskiego pokrywa się siecią Kółek Rolniczych. Istnieje ich 71. Ostatnio powstało Kółko w Szypowicach, gm. Kidów.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Budowa szkoły powszechnej
w Zawierciu

Zarząd miejski w Zawierciu wystąpił z wnioskiem budowy szkoły powszechnej w Zawierciu. Sprawę tę referował na jednym z posiedzeń rady miejskiej prezydent miasta Cz. Kowalski. Projekt spotkał się z wielkim uznaniem całego społeczeństwa. Sytuacja gospodarcza Zawiercia ostatnio poprawiła się, dowodem tego może być fakt, że rozpoczęcie budowy szkoły powszechnej zarząd miejski będzie finansował z kredytów miasta. Kredyty te powstały na skutek poczynionych oszczędności budżetowych przez prezydenta miasta.

Rozpoczęcie budowy szkoły powszechnej w Zawierciu nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Przewidziane są kredyty rządowe dla projektowanej szkoły!

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej, które odbędzie się w przyszłym tygodniu będzie m. in. poświęcone sprawie budowy szkoły.

Z chwilą wybudowania nowego budynku szkoła gromadzka znalazła by pomieszczenie w nowym lokalu, a szkoła żydowska prawdopodobnie będzie się mieścić w budynku szkoły gromadzkiej.

Kościół w Bolesławiu
przybiera świąteczny wygląd

Znane przysłowie: „Nieszczęścia idą w parze", sprawdziło się w Bolesławiu pod Olkuszem, głośnej osadzie z bezrobotnych od dziesięciu lat górników.

Wraz z ogólnym zubożeniem ludności Bolesławia, ulegało zniszczeniu wewnętrzne urządzenie jego wspaniałej świątyni, nie konserwowanej z powodu braku środków pieniężnych. A niedawno wskutek burzy runęła część wieży starożytnego kościoła, stojącego obok kościoła parafialnego. Ząb czasu nadwyrężył ponadto mury kościoła i mury cmentarza.

Po śmierci długoletniego proboszcza, śp. ks. Jezierskiego, parafię bolesławską objął przed pół rokiem ks. Jan Skalski. Dzięki niemu i powołanemu komitetowi przystąpiono energicznie do odnawiania świątyni. Zubożała ludność przyszła z ofiarami. Dzisiaj zrobiono już dużo. Postawiono wieżę, odnowiono część kościoła, poreperowano mury itd.

Rada parafialna, w skład której wchodzą oprócz ks. proboszcza Skalskiego pp. Wł. Mazur (sekretarz gminy), M. Leś (stary górnik) i wójt Dukat zawiadamia nas, że na remont kościoła Franko-Polskie Towarzystwo Górnicze ofiarowało zł 2,500, a Towarzystwo Sosnowieckie Kopalń Węgla zł 250 i prosi o złożenie ofiarodawcom za naszym pośrednictwem serdecznego podziękowania.

Kościół w Bolesławiu pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny wybudowany został w r. 1898. Jest to budowla duża i bogata, jak przystało na zamożną osadę górniczą wtenczas oczywiście, gdy kopalnie rudy i ołowiu były czynne.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Krajowy rynek żelaza w czerwcu rb.

Wewnętrzny rynek żelaza w czerwcu rb. znamionowało większe ożywienie niż w miesiącu poprzednim. Znalazło ono wyraz we wzroście ogólnej ilości zamówień udzielonych hutom za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. Zbyt wytworów walcowniaanych osiągnął bowiem 59.282 t, wzrósł zatem w porównaniu z miesiącem poprzednim o 28.546 t.

Zwiększenie napływu zleceń w czerwcu spowodowane zostało wyłącznie wzrostem zleceń rynku prywatnego, w szczególności zaś handlu, który rozpoczął uzupełnianie składów.

Zamówienia handlu hurtownego wzrosły o 11.950 t.

Mały bo wynoszący tylko 186 t wzrost wykazały zlecenia przemysłu, na które składa się zarówno zapotrzebowanie zakładów podających żelazo procesowi przetwórczemu, dla dalszej odsprzedaży, jak i zapotrzebowanie o charakterze bezpośredniej konsumcji (rozbudowa hal fabrycznych nowych urządzeń kopalnianych itp.).

W czerwcu rb. zlecenia zakładów przemysłowych wykazały wzrost i tak należy zanotować w drucianiach o 1.279 t, ocynkowniach blach o 970 t. oraz w przedsiębiorstwach komunikacyjnych o 95 t. W pozostałych natomiast gałęziach przemysłu nastąpił nieznaczny spadek.

Zamówienia rządowe wzrosły w porównaniu z miesiącem poprzednim o 11.029 t.

Z poszczególnych gatunków żelaza najpoważniejsze pozycje zbytu stanowiły grupy: żelazo prętowe, blachy cienkie i kształtowniki.

REORGANIZACJA
Departamentu Przemysłu i Rzemiosła

Zgodnie z zarządzeniem ministra MP i H. z dnia 6 lipca br., departament przemysłu i rzemiosła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu został zreorganizowany w ten sposób, że zamiast istniejących dotychczas trzech wydziałów i jednego referatu samodzielnego utworzonych zostało pięć wydziałów, a mianowicie: administracji przemysłowej (dotychczasowy zakres pracy), rzemiosła (dotychczasowy zakres pracy), przemysłu przetwórczego I (obejmuje przemysły: metalowo przetwórczy, motoryzacyjny, elektrotechniczny, mineralny, budowlany, drzewny i różny), przemysłu przetwórczego II (obejmuje przemysły: chemiczny, papierniczy, tłuszczowy, włókienniczy, spożywczy, garbarski i futrzarski) oraz ogólny, obejmuje sprawy, dotyczące polityki celnej, podatkowej, i socjalnej oraz sprawy, dotyczące: kartali i cen, eksportowe i ogólno-gospodarcze w dziedzinie przemysłu przetwórczego.

Jak wiadomo, dyrektorem departamentu przemysłu i rzemiosła jest inż. Zygmunt Łojko, a zastępcą dyrektora departamentu — Stefan Konopski. Natomiast wydziałami: administracji przemysłowej — naczelnik wydziału Sągajłło, rzemiosła — naczelnik wydziału Sowiński, przemysłu przetwórczego I — inspektor Morawski, przemysłu przetwórczego II — radca Tichy, ogólnym — radca Frankowski.

SPORT

42 ZAWODNIKÓW W BIEGU DOOKOŁA POLSKI

W biegu dookoła Polski zgłosiło się 42 zawodników, w tym 2 Węgrów, 1 Rumun, 2 Bułgarów, 4 emigrantów polskich z Francji oraz 30 zawodników polskich z 15 klubów.

Komandorem biegu będzie prezes P. Z. Kol. p. Gołębiowski.

Bieg odbędzie się w ośmiu etapach, I Warszawa — Lublin 161 km, II Lublin — Lwów 211 km, III Lwów — Rzeszów 168 km, IV Rzeszów — Kraków 189 km, V Kraków — Cieszyn 126, VI Cieszyn — Katowice 135, VII Katowice — Piotrków 166, VIII Piotrków — Warszawa 168 kilometrów.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ SZWAJCARII

Zakończyły się w Zurychu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Szwajcarii.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, bijąc w finale Francuskę Halff w trzech setach 6:2, 4:6, 6:3. Jędrzejowska wygrała stosunkowo łatwo, nie wysilając się zbytnio.

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobył niespodziewanie Romanoni, który w finale pokonał Boussusa 4:6, 6:1, 4:6, 9:7 6:5.

DRUGI OBÓZ PIŁKARSKI NA BIELANACH

W poniedziałek rozpoczął się na Bielanach drugi obóz piłkarski pod kierownictwem trenera angielskiego Alexa Jamesa.

Na obóz powołani zostali następujący piłkarze:

Krzyk, Kinowski, Szczepaniak, Gemza, Mikunda, Nyc, Dytko, Góra, Bukowski, Piec II, Sarcia, Cebula, Piontek, Wostal, Willimowski, Wodarz i Habowski. Ponadto na obozie zatrzymani zostali z poprzedniego obozu: Baran, Pochopin, Pytel, Młynarek, Gendera i Jabłoński.

Obóz trwać będzie do dnia 30 bm. Podczas jego trwania rozegrany zostanie m. in. mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Obozu a SC Szeged (Szegedyn) w dniu 27 bm. W pierwszym dniu obecnych było w obozie tylko kilku graczy.

Wskutek trudności urlopowych nie przyjedzie w ogóle Wodarz, a o urlop dla Willimowskiego rozpoczęto starania za pośrednictwem prezydium PZPN.

FINLANDIA — ESTONIA 2:1

W Helsinkach rozegrano międzypaństwowy mecz piłki nożnej Finlandia — Estonia, zakończony zwycięstwem drużyny fińskiej w stosunku 2:1.

TERMINARZ ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier PZPN zostały ustalone terminy dalszych meczy w turze finałowej o wejście do Ligi PZPN.

Terminy są następujące: 13 sierpnia, 20 sierpnia, 10 września, 17 września, 8 październik i finał ostateczny 15 października roku bieżącego.

SOKOLI OBÓZ GIMNASTYCZNY

Okręg TG Sokół Zagłębia Dąbr. organizuje od do 15.1.VIII w Buczkowicach k. Żywca obóz gimnastyczny dla młodzieży. Kierownictwo obozu objęli: naczelnik okręgu St. Zeton, naczelnicy gniazd: St. Knapik, Paciej, B. Boruciński, Góra oraz Mucha.

Obóz ten jest dowodem żywotności i dużej ruchliwości sokolstwa zagłębiowskiego który pełen tradycyj, nie zapomina o wyrobieniu nowych kadr sportowców.

HAKOACH — WKS 5:3

W sobotę w Będzinie odbył się mecz na FON pomiędzy Hakoachem i miejscowym WKS. Zwyciężył Hakoach 5:3.

Polski język
NA SZÓSTYM MIEJSCU

Na terenie Europy 38 narodów porozumiewa się w 120 językach. Wśród tych języków na pierwszym miejscu znajduje się rosyjski, dalej niemiecki, angielski, francuski, włoski, polski, hiszpański, węgierski, rumuński i td.

Weterani z 1863 r.
W DEFILADZIE 6 SIERPNIA

Na czele defilady, która przejdzie przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w dniu 6 sierpnia w Krakowie, jechać będą w otwartym landzie weterani z 1863 roku z historycznym sztandarem partii Taczanowskiego.

Udział weteranów powstania styczniowego będzie żywym symbolem łączności pokoleń, które walczyły o wyzwolenie Polski.

Magiczne daty w życiu Hitlera

Życie na urlopie brunatnych ludzi...

Hitler nie lubi Berlina. Czuje się w nim niedobrze, nie dowierza mu. To poczucie wpłynęło w dużym stopniu na to, że kanclerz Trzeciej Rzeszy tak rzadko stosunkowo „urzęduje" w stolicy.

Pod koniec maja br. Führer wezwał do siebie kierownika kancelarji Rzeszy, Meissnera, oświadczając mu:

— Wszystkie ważniejsze biura kancelarji proszę przenieść do Berchtesgaden. Daję cztery miesiące czasu na wybudowanie tam odpowiedniego gmachu i kompletne zainstalowanie nowej kancelarji.

Nie leży w zwyczaju roztrząsać rozkazów wodza. Kiedy Meissner był kierownikiem kancelarji prezydenta Hindenburga, mógł sobie jeszcze pozwolić na pewne uwagi. Z Hitlerem lepiej nie dyskutować, a tym bardziej wyłuszczać mu trudności w realizacji jego zarządzeń.

Tylko cztery miesiące. Rozkaz rozkazem. Zresztą, przecież nie on, Meissner budować będzie nowy gmach w Berchtesgaden. Należy tylko wydać odpowiednie zarządzenia.

Meissner wezwał więc do siebie architekta von Lobkowitza i powiedział mu:

— W 24 godziny proszę mi przedstawić plany trzypiętrowego budynku o 60 pokojach i 2-ch salach konferencyjnych.

Von Lobkowitz pozwolił sobie jedynie na maleńką uwagę, że błyskawiczna architektura nie zawsze daje pożądany efekt.

5 czerwca rozpoczęto w Berchtesgaden budowę nowej kancelarii. Prowadzą ją robotnicy specjalni, którzy w czasie ukończyli budowę koszar w Kolonji i Hamburgu. W Trzeciej Rzeszy kancelarja bardzo przypomina koszary.

ROZKAZY Z GÓRSKICH SZCZYTÓW.

Przypuszczalnie nowy gmach wykończony zostanie w terminie. Ale Hitler od dawna już kieruje polityką Rzeszy z wyżyn Obersalbergu.

Teraz jest na urlopie. Wprawdzie nie zupełnie, gdyż trudno mówić o wywczasach, gdy rządzi się krajem w trzech czwartych zmobilizowanym, w obliczu uzbrojonej po zęby Europy.

Dom Wachenfels, w którym Hitler zamieszkuje, był kiedyś skromnym pawilonem, położonym na najwyższym wzniesieniu Berchtesgaden. W miarę wzrostu znaczenia Fuhrera, rozrastał się również pawilon. I tak krok za krokiem przyłączano do niego przyległe tereny, aż pawilon przemienił się w prawdziwy zamek. Z okien kanclerza roztacza się jedna najpiękniejszych panoram w Niemczech.

Hitler wstaje nagół późno. Wdziewa swój ulubiony strój tyrolski, poczem w towarzystwie dwóch wiernych psów udaje się na spacer w góry.

Natychmiast po powrocie zamyka się w swym gabinecie. Długie godziny spędza na rozmyślaniu. Ma swój własny system pracy. Papiery, raporty — mają dla niego drugorzędne znaczenie. — Najważniejsza jest własna fantazja, natchnienie, w które wierzy...

Od czasu do czasu maluje. Przypomina sobie wtedy dawne, dobre czasy, kiedy miał znacznie mniej kłopotów. Dużo czyta, przeważnie jednak książki z dziedziny astrologii...

Miesiące marzec i wrzesień — zrównania dnia z nocą — odegrały w jego polityce kapitalną rolę. Choć Führer dalej wierzy w swoją gwiazdę, korzysta z urlopu, by dokładniej ją przestudiować.

Rektor uniwersytetu Columbia (U.S.A.) prof. Micholas Murray Buttler — stwierdził w wywiadzie prasowym, udzielonym po powrocie z podróży po Europie, w czasie której zwiedził m. in. Niemcy, że Hitler ma stale koło siebie aż 5 astrologów, którzy po „naradzie" z gwiazdami ustalają daty „dramatycznych przedsięwzięć".

Najbliższą datę nowego wyczynu — astrolodzy ustalili podobno znów na wrzesień rb.

Śniadanie jada Hitler w towarzystwie najbliższego grona przyjaciół. Na herbatę udaje się do luksusowego salonu, wybudowanego znacznie wyżej, na wystającej nad przepaścią skale.

Kanclerz bardzo lubi kino. Zaraz po obiedzie udaje się do specjalnej sali, gdzie wyświetlają mu dwa, a czasem i trzy najnowsze filmy.

LATAJĄCA KANCELARIA

U stóp góry oczekuje na Hitlera samolot. Dawniej jeździł potężnym Mercedesem. W tych gorączkowych czasach uważa jednak samolot za racjonalniejszy środek lokomocji. Zbudowano więc w Bremie jednopłatowiec Focker Wulf którego cztery silniki pozwalają rozwinąć przeciętną szybkość 320 km. na godzinę. Plany wewnętrznego urządzenia samolotu naszkicował własnoręcznie Fuhrer.

Na samym przodzie znajduje się toaleta. Dalej idzie kabina pilota i instalacja radiowa. Pośrodku — główny salon, mogący pomieścić 7 osób. Opiera się on na hydraulicznych poduszeczkach, umieszczonych bezpośrednio na podwoziu samolotu, celem wyeliminowania wstrząsu przy lądowaniu. W centrum salonu stoi biurko, za którym urzęduje Hitler. Szeroki dywan pokrywa podłogę.

Samolot ten nosi nazwę latającej kancelarii.

WYWCZASY FELDMARSZAŁKA

Goering spędza wakacje we własnej uroczej posiadłości Karinhall w Schorfheide, niedaleko Berlina.

Zrzucił on z siebie oficjalne mundury, w których zazwyczaj tak chętnie paraduje.

W butach, sięgających mu do ud, z fajką w ustach przechadza się po olbrzymim parku, pełnym najróżniejszej zwierzyny. Ozdobą tego prawdziwego ogrodu zoologicznego jest stado łosi, pochodzących z Prus Wschodnich.

Najmilszym zajęciem Goeringa po powrocie ze spaceru, jest manewrowanie miniaturową kolejką elektryczną.

Jak dotąd, nie wykoleiła się ani razu.

SMUTNE WAKACJE GOEBBELSA

O ile Goering urządza często w Karinhall zabawy i przyjęcia, o tyle dr Goebbels prowadzi monotonny żywot w zameczku Schwanenwerder, położonym również w pobliżu Berlina.

A dawniej bywało inaczej. Na lukusowe uczty zlatywały się tam największe gwiazdy filmowe i teatralne Niemiec. Teraz biedny minister Propagandy ma dużo zmartwień. Woli więc spokój i pracę, która ma tę zaletę, że nie plotkuje... Tylko ten Anglik Kinghall, który aż 50.000 listów rozesłał do obywateli niemieckich, twierdząc „bezczelnie", że hitleryzm prowadzi Niemcy do zguby — zmusza Goebbelsa do nieprzewidzianego wysiłku, do polemiki prasowej...

Niemiecki minister Propagandy nie jest na urlopie. Odsiaduje podobno w Schwanenwerder karę za jakieś przewinienia natury romantycznej...

INNI WYPOCZYWAJĄ

Ribbentrop całe dnie poświęca w Sonnenburgu swym dzieciom. Uwielbia je. Zapomniał o natężonej w świecie sytuacji, której w gruncie rzeczy jest w dużej mierze sprawcą, i pochłonięty jest wyszukiwaniem coraz to nowych przyjemności dla dzieci.

Zdawałoby się mogło, że człowiek tak kochający dzieci nie powinien pchać świata ku krwawej rozprawie orężnej.

A jednak...

Rudolf Hess spędza swój urlop na kuracji w jednym z sanatorjów bawarskich. Wyciągnięty na szezlongu, najściślej stosuje się do przepisów lekarza. Wypełnia co do joty zlecenia swego tymczasowego zwierzchnika, jak zwykł jest wykonywać bez zastrzeżeń rozkazy Führera.

Dezercja 10 żołnierzy niemieckich do Polski

Coraz częściej zdarzają się wypadki ucieczki żołnierzy niemieckich z Prus Wschodnich do Polski. Ostatnio w pobliżu posterunku granicznego Grajewo granicę przekroczyło 4 żołnierzy, zaś w pow. suwalskim przedarło się do Rzeczek 6 żołnierzy.

Żołnierze niemieccy ubrani w liche mundury i zdarte buty z krótkimi cholewami. Narzekają na nieludzkie traktowanie. W każdej jednostce wojskowej, poczynając od drużyny znajduje się agent Gestapo, który o każdym słowie donosi swoim władzom.

W związku ze wzmożoną dezercją, władze niemieckie, wzmocniły wybitnie obsadę graniczną.

B. G. SHAW I MILADY S.

Sławny dramaturg angielski Bernard Shaw cieszy się ogromnie z przypadkowego spotkania z pewną damą, którą poznał rok temu w Biarritz:

— Cudownie Pani wygląda, Milady.

— Szkoda, że nie mogę odwzajemnić Panu komplementu.

Shaw prędko: — Niech pani uczyni tak jak ja i niech pani skłamie.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

31)

VII

Dla człowieka przyzwoitego, który z całym spokojem wychodzi na przechadzkę, nie mając na myśli nic złego, ulica jest miejscem zupełnie bezpiecznym i spokojnym, mogącym nawet tworzyć pewną miłą rozmaitość jakichś rzeczy niezwykłych czy romantycznych. Jest to własność publiczna, gdzie każdy czuje się jak u siebie w domu, i bez najmniejszej przeszkody udaje się za swoimi sprawami.

Dla Sylwina natomiast ulica była polem bitwy.

Właśnie powtarzał to sobie pewnego ranka, jadąc wśród zimnego, rzęsistego deszczu na rowerze i wioząc tytoń. Był mocno „wytapetowany" mówiąc językiem przemytników. Przez wycięcie kołnierza powsuwał i porządnie pionowymi rzędami poukładał z obu stron po osiem paczek tytoniu. Było to razem cztery kilo, które w ten sposób przewoził wprost na sobie. Na to włożył szeroką kamizelkę i wciągnął gruby, wełniany sweter. Kiedy na wierzch nałożył obcisłą kurtkę, nic znać nie było, by coś się pod nią ukrywało, można go było najwyżej posądzić, że trochę przytył.

Miał odwieźć tytoń do Mardyck. By się tam dostać, musiał przejechać przez całą Dunkierkę. Zanim wjechał przez rogatkę do miasta, zeskoczył z roweru i udając, że przy parkanie poprawia coś przy rowerze, bacznie obserwował budkę strażnika, czekając odpowiedniej sposobności. Okazja nie dała na siebie długo czekać. Kiedy przez rogatkę zaczął przejeżdżać cały długi szereg wozów, a strażnik skrył się na chwilę do budki przed deszczem, wskoczył na rower i z największą szybkością przemknął obok posterunku poza wozami. Pierwsza przeszkoda była już poza nim.

Potem długą chwilę jechał powoli, ledwie opierając ręce na kierownicy, rozglądając się na lewo i prawo z miną człowieka jadącego na wycieczkę. Lecz bacznie obserwował wszystko: naraz dostrzegł dwóch mężczyzn ubranych w zniszczone nieprzemakalne płaszcze, w owijaczach na nogach, którzy opierając się na stojących za nimi rowerach jakby na coś czekali.

Sylwin wyminął ich przezornie, skręciwszy w inną ulicę. Póki był w centrum miasta, w pobliżu dworca, ucieczka była głupstwem. Mógł łatwo uskoczyć w labirynt uliczek i zmylić czujność ścigających. Jeszcze dwa razy wyminął w ten sposób posterunki „czarnych". Dostrzegał ich już wyraźnie z drugiego końca ulicy. Wszyscy oni wyglądali jak bracia: w nieprzemakalnych płaszczach, owijaczach, czapkach lub miękkich kapeluszach; wszyscy mieli ten sam sposób stawiania rowerów poza sobą, opierania się o nie wpół siadając na ramie i wyczekiwania na rogu ulicy, z głową zadartą do góry, udawania czasem, że szukają numeru jakiegoś domu. Zawsze wówczas Sylwin zbaczał z drogi i objeżdżał ich wokół inną ulicą.

Musiał skręcać w ten sposób parę razy, w ulicę Marszałka Focha, potem w ulicę Jean Bart, w końcu w ulicę Joanny d'Arc. Wreszcie znalazł się na ulicy de Paris, którą, by wyjechać za miasto trzeba było przebyć od początku do końca. Przy wylocie wielkiej arterii, na moście, znów się zatrzymał: zanim na nią wjechał, długo rozglądał się dokoła badając sytuację. I wówczas gdzieś dalej jeszcze, przy ulicy Lille, wychodzącej już na przedmieście, dostrzegł Le ronda stojącego z jakimś jeszcze wywiadowcą; najwidoczniej czekali na kogoś.

Sylwin nie mógł się mylić w tym wypadku. Jeśli chodziło o wypatrzenie wywiadowców — węch miał niezawodny. Tym razem od pierwszego spojrzenia uderzyła go potężna postać Leronda. Był przekonany, że to on.

(C. d. n.)



P. PREZYDENT R. P. I ŻNIWIARZE

Pod znakiem wyjątkowego w tym roku urodzaju rozpoczęły się w całej Polsce żniwa.

Specjalnie uroczysty charakter miały żniwa w Spale, gdyż zaszczycił je swoją obecnością pierwszy Gospodarz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pan Prezydent Ignacy Mościcki z Małżonką.

Spała zaroiła się barwnym tłumem chłopów z kosami.

Gdy Pan Prezydent wszedł na zżętą część pola, jeden ze żniwiarzy dokonał tradycyjnego chłopskiego obrzędu, który odbywa się pierwszego dnia żniw t. zw. oplecenia i „wykupu", z którego Pan Prezydent został zwolniony po złożeniu wykupu.

Po odśpiewaniu piosenek przez połączone chóry żniwiarzy Pan Prezydent wręczył wójtowi Grudzie „okup" na potrzeby społeczne organizacji wiejskich rejonu spalskiego. Kwotę tę żniwiarze przeznaczyli na FON.

Na zdjęciu powitanie Pana Prezydenta przez żniwiarzy.

Król angielski

SPEŁNIA PROŚBĘ PIEKARZA Z POLSKI

W Stanisławowie szeroko jest komentowana niezwykła interwencja tamtejszego piekarza, który w drodze ożywionej korespondencji zdołał uzyskać dla swojego brata od króla angielskiego wizę na osiedlenie się w Anglii.

Zamieszkały w Stanisławowie piekarz Chaim Liebesman ma brata, który od czasów wojny światowej zamieszkiwał w Wiedniu. W ub. r. władze hitlerowskie pozbawiły Liebesmana obywatelstwa i osadziły go w obozie koncentracyjnym w Dachau. O beznadziejnym położeniu zawiadomił Liebesman brata, prosząc go, by w jakiś sposób ratował go z piekła hitlerowskiego.

Pekarz bezzwłocznie wystosował prośby do szefów państw europejskich i zamorskich — prosząc o ułatwienie jego bratu wyjazdu z Niemiec. Wkrótce nadeszły odpowiedzi, przyczym listy, pochodzące z kancelarii króla Jerzego angielskiego i prezydenta Roosevelta były utrzymane w nader życzliwej formie. Król zawiadomił Liebesmana, że wydał odpowiednie zarządzenia przedstawicielowi swego kraju, aby ułatwił jego bratu emigrację.

Obecnie Liebesman znalazł się w Londynie i bez przesady może się uważać za cudownie ocalonego...

Zadnych opłat

Administracja „Kurjera Zachodniego" za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości nie pobiera.

Wyjeżdżając na wywczasy — należy podać tylko nowy adres Administracji bezpośrednio, telefonicznie lub zawiadomić kartką pocztową.

Torf z Polesia

DLA AMERYKI

Amerykańscy farmerzy używają do ściółki pod bydło torfu, który dotychczas sprowadzany był w większości wypadków z Niemiec. W sytuacji międzynarodowej ostatnio farmerzy amerykańscy zwrócili uwagę na niewyczerpane złoża torfu na Polesiu, Wołyniu i Nowogródczyźnie.

Sfery gospodarcze Polesia otrzymały od importerów amerykańskich w tej sprawie szereg zapytań, które pozwalają przypuszczać, że sprawa eksportu torfu poleskiego do Ameryki wejdzie wkrótce w stadium realizacji.

ZACZEKA

— Mój kochany, idę po zakupy i zaraz wrócę. Nie wychodź z domu. Zaczekaj na mnie dobrze

— Dobrze kochanie... Nie wyjdę, choćbym miał czekać na ciebie nawet sto lat...

— Nie przesadzaj...

— Nie wierzysz?... Przyjdź za sto lat, to się przekonasz!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA Po 10 wyrazów w każdem kosztuje 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 1 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacinskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14. Stef. Musialska.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.